

Mirosław G. uznany winnym korupcji

5 stycznia 2013

„Cieszę, że wyrok jest skazujący, bo branie łapówek to poważne przestępstwo, ale wymiar kary uważam za dramatycznie niski. Jeśli prokuratura nie zaskarży tego wyroku, to będzie to kuriozalna decyzja” – mówi portalowi Niezależna.pl Ernest Bejda, były wiceszef Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Dzisiaj warszawski sąd uznał, że Mirosław G., były ordynator kardiochirurgii szpitala MSWiA, jest winny przyjęcia korzyści majątkowych (ponad 17 tysięcy złotych) i skazał go m.in. na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Orzeczenie jest nieprawomocne, ale wzbudziło ogromne emocje.

„Sąd jednoznacznie stwierdził, że nie chodziło o prezenty w postaci długopisów, czy kwiatów, ale pieniądze. I to kilkanaście tysięcy złotych. Dlatego cieszę się, że wyrok jest skazujący, bo takie zachowanie jest przestępstwem i podlega karze” – mówi nam Ernest Bejda. „Wymiar kary jest jednak dramatycznie niski.”

„Nie znam całego uzasadnienia wyroku, ale jeśli za kilkanaście przypadków przyjęcia korzyści majątkowej, orzeczona została kara w zawieszeniu, to za jedną lub dwie łapówki uniewinniono by z powodu niskiej szkodliwości społecznej?” – zastanawia się E. Bejda, który jest przekonany, że prokuratura powinna zaskarżyć ten wyrok. „Gdyby tak się nie stało, byłaby to kuriozalna decyzja.”

Doktor Mirosław G. został uznany za winnego przyjmowania korzyści majątkowych, a równocześnie w niektórych mediach natychmiast pojawiły się komentarze, że ta sprawa to porażka prokuratury. Ernest Bejda jednoznacznie ocenia takie próby umniejszania winy doktora G. „To dość żałosne, niewiele mające wspólnego z dziennikarską rzetelnością, widowisko. Pamiętać

trzeba, że Mirosław G. pełnił bardzo ważną funkcję w jednej z najważniejszych klinik. A zarzuty korupcyjne były najpoważniejszymi” – stwierdza były wiceszef CBA, który dodaje, że cały czas trwa proces dotyczący śmierci pacjenta doktora G. „Tam wyrok jeszcze nie zapadł” – dodaje.

Autor: gb

Źródło: Niezalezna.pl